

opusdei.org

# Napisali do nas w 2010

04-03-2010

## **Dzięki świętemu Josemaríi dzisiaj jestem tutaj**

Dobry wieczór, jestem Argentynką. Piszę, aby dać świadectwo o wstawiennictwie św. Josemaríi. Moja matka miała poważne problemy z urodzeniem dziecka. Za każdym razem gdy była w ciąży, traciła dziecko. Gdy była w ciąży ze mną, ktoś jej podarował obrazek św. Josemaríi i zaczęła prosić go z wiarą o wstawiennictwo przed Bogiem w

intencji urodzenia dziecka. Dzięki Bogu i św. Josemaríi moja matka dobrze przeszła okres ciąży i urodziłam się 25 października 1980 roku. Chcę osobiście podziękować Bogu i św. Josemaríi, że istnieję. Dziękuję!

*Romi Ch. Entre Ríos, Argentyna*

26 września 2010

## **Wygrał konkurs na stanowisko pracy**

Przed dwoma laty polecałam św. Josemaríi prośbę, aby mój mąż wygrał konkurs na stanowisko pracy. Obiecałam opisać łaskę, jeśli zostanie mi wyświadczona, to znaczy, kiedy mąż wygra konkurs.

Teraz modłę się żeby uzyskał pracę w pełnym wymiarze. Proszę także o to, abym sama znalazła pracę i o pomoc w konkursie, do którego się przygotowuję. Wiem, że mnie

wysłucha, ponieważ bardzo mu ufam. Dziękuję bardzo, święty Josemarío.

*Marisa B., Hiszpania*

21 września 2010

## **Praca, o jakiej marzyłem**

Obrazek świętego Josemaríi zupełnie odmienił moje życie, odkąd mam go przy sobie czuję się pewny i mocny w życiu. Wszystko zaczęło się w mojej parafii, gdzie ksiądz – mój dobry przyjaciel – położył na stoliku przy wejściu obrazki świętego Josemaríi. Wziąłem jeden, ale nie przywiązywałem do tego wagi, ponieważ nie znałem świętego Josemaríi. Ponad rok pozostawałem bez pracy i naprawdę byłem przygnębiony. Pewnego wieczoru pomodliłem się modlitwą z obrazka i poprosiłem go z wszystkich sił, aby dał mi pracę i tak się stało. Po kilku dniach otrzymałem telefon w

sprawie pracy i to nie jakiejś pracy, lecz takiej, o jakiej marzyłem, związanej z moim wykształceniem: jestem nauczycielem edukacji początkowej. Otrzymałem propozycję pracy jako kurator środowiskowy młodzieży. Była to dla mnie wielka radość. Od tego dnia święty Josemaría stał się fundamentalną częścią mojego życia, ponieważ wstawia się za mną przed Bogiem, naszym Panem we wszystkich sprawach. Dziękuję, święty Josemarío, obiecuję szerzyć nabożeństwo do ciebie.

*Jose Antonio Justo Garcia, Hiszpania*

11 sierpnia 2010

## **Przemieniają duszę**

Strona z pismami św. Josemaríi Escrivy, bibliografia i inne linki naprawdę przemieniają duszę. Chciałabym dzisiaj podziękować szczerze za łaskę pracy dla Mateusza.

Święty Josemaría wysłuchał nas i teraz prosimy, żeby dalej wstawiał się za swymi potrzebującymi dziećmi. Niech będzie błogosławiony Bóg w swoich świętych.

*Yvette, La Réunion*

11 sierpnia 2010

## **Zagrożenie minęło i nie było powikłań**

Jestem wdzięczna świętemu Josemarí, ponieważ wstawił się za moim chorym przyjacielem, który został zabrany na oddział intensywnej terapii i przebywał tam piętnaście dni. Zachorował na wirusowe zapalenie opon mózgowych, które mogło się skończyć śmiercią lub dużymi powikłaniami układu nerwowego. Poprosiłam św. Josemarię, żeby wyleczył go całkowicie. Dzisiaj już niebezpieczeństwo minęło i nie ma powikłań. To cud, ponieważ znalazł

się w szpitalu bardzo późno, gdyż z początku objawy nie wydawały się zbyt poważne.

Dziękuję, święty Josemarío!

*Marie P., Francja*

9 sierpnia 2010

### **Kim jest twój święty?**

Dwanaście lat temu prowadziłam klub dla młodych. Pewnego dnia pływaliśmy jachtem i wydarzyło się coś, co zmieniło moje życie. Gdy chcieliśmy zrobić sobie fotografię na tle morza, złamała się barierka i spadłam na plecy z wysokości sześciu metrów na drewniany ponton.

Przeszłam trzy operacje chirurgiczne i dopiero po pewnym czasie mogłam znowu chodzić. W pierwszych dniach po wypadku, niektórzy lekarze pytali mnie: kim jest twój święty? Odpowiadałam, że to święty Josemaría Escrivá. Wówczas mówili

mi, że muszę mu bardzo dziękować, że mogę poruszać nogami po takim upadku.

Zdjęcie zrobione 20 czerwca 2010, podczas pracy nad napisem na kamieniu, na skwerze nazwanym imieniem świętego Josemarii w Capo Sandallo, na jednej z wysp Sardynii.

W krótkim czasie po raz drugi spodziewałam się dziecka. Z powodu wypadku, o którym opowiedziałam, miałam zwyrodnienia kręgosłupa i dlatego przy pierwszym porodzie efekt znieczulenia oponowego był ograniczony. Tym razem proces porodu był tak szybki, że nie było czasu na znieczulenie oponowe i byłam pozbawiona tej małej pomocy, dziecko miało trudności, aby wyjść. Zaczęłam modlić się do św. Josemarii, żeby urodziło się w naturalny sposób o pierwszej rano. Byłam wycieńczona, rozwiązaniem byłoby cesarskie cięcie. Dwie minuty po

pierwszej urodził się mój syn Jaś!  
Następnego dnia byłam nieco  
przerażona, ponieważ lekarze chcieli  
pozostawić dziecko przez tydzień w  
szpitalu, aby zastosować, ich  
zdaniem, niezbędną terapię. Jeszcze  
raz zwróciłam się do św. Josemaríi i  
nie było potrzeby stosowania tej  
terapii. Po dwóch dniach byliśmy już  
w domu!

*Joana B., Portugalia*

12 lipca 2010

### **Nowa praca**

10 miesięcy temu wyszłam za mąż i  
przeprowadziłam się do nowego  
miasta. Jakiś czas zajęło mi  
aklimatyzowanie się w nowym  
miejscu, urządzenie mieszkania,  
oswojenie z nowym trybem życia. Po  
wakacjach rozpoczęłam  
poszukiwania stałej pracy, gdyż  
własna działalność nie przynosiła  
dochodu. Ofert nie było wiele,



zwłaszcza dotyczących zdobytego wykształcenia, z reguły wymagania przewyższały niewielki staż pracy i doświadczenie, którym mogłabym się pochwalić. Typowa sytuacja absolwenta...Miałam poczucie, że pracę można zdobyć tylko cudem albo przez znajomości. Mnie przydarzyło się to pierwsze :-). Po pół roku "przypadkiem" trafiłam na ogłoszenie o konkursie, w instytucji, która zajmuje się pomocą rodzinie. Mimo drobnych rozbieżności między stawianymi wymaganiami a moim doświadczeniem zawodowych złożyłam dokumenty. Pomyślałam sobie, że bardzo chcę tej pracy, owszem, ale nie mam kompletnej wiedzy o jej charakterze, wszystkich okolicznościach, czy na pewno jestem w stanie jej podołać, a zwłaszcza jakie są Boże plany co do mojego życia i zaangażowania zawodowego. Powierzyłam to Panu Bogu i sięgnęłam po nowennę do Św. Josemarii, o której słyszałam już

dawno i nawet komuś polecałam. W międzyczasie dostałam informację, że spełniłam warunki formalne i zakwalifikowano mnie do dalszego etapu rekrutacji. Rozmowy odbywały się wczoraj, na spotkanie jechałam z duszą na ramieniu, bo to zawsze stres (zapomniałam nawet włączyć światła w samochodzie...), ale wewnętrznie pogodzona z każdym wynikiem, zwłaszcza, że poprosiłam o pomoc Ducha Św., św. Joesmarię i Aniołów Stróżów: mojego i komisji, a także dzieci, którym przez duchową adopcję dziecka poczętego, jak wierzę, wymodliłam życie. Niebiańska pomoc otuliła mnie więc swoimi skrzydłami, spotkanie weryfikacyjne przebiegło w miłej atmosferze i uczciwości co do moich kompetencji. Dziś zaś dostałam zaproszenie na ostatnie spotkanie, ponieważ sytuacja miała rozstrzygnąć się pomiędzy dwoma kandydatkami...Pod koniec pani dyrektor przywitała mnie "na

pokładzie"! Tak więc od przyszłego tygodnia rozpoczynam pracę, zgodną z moim wykształceniem i misją służby drugiemu człowiekowi. Będzie to trudne zajęcie, angażujące emocjonalnie. Od moich opinii będzie często zależał dalszy los osieroconych dzieci, będę zmagająca się z biurokracją i własną bezradnością, patrzyła na ogrom krzywdy, rozbite rodziny, uzależnienia. Wierzę głęboko, że dam sobie radę, jednak tylko wtedy, kiedy każdy dzień i każdą rodzinę będę powierzała Bożej opiece i wstawiennictwu świętych...

*Marta M., Polska*

13 maja 2010

## **Spadł z nieba**

Mam dwóch małych synków, którzy od zeszłego roku jeżdżą do szkoły szkolnym transportem. Kierowca i jego małżonka dysponują

volkswagenem combi, starym modelem, nie wiem z którego roku. Od początku prosiłam świętego Josemaríę, aby dopomógł w uzyskaniu nowego auta tymi słowami: “Proszę, święty Josemarío, spraw, żeby spadł z nieba nowy samochód”. Najlepsze jest to, że kierowca, nie znając mojej modlitwy, opowiedział mi, że „spadł mu z nieba” nowy samochód. Podarował mu go brat. Chociaż otrzymałam już wiele łask od świętego Josemaríi, ta jest pierwsza, o której napisałam.

*Magdalena Melgarejo de Céspedes,  
Paragwaj*

5 kwietnia 2010

## **Nigdy mnie nie opuścił**

Odkąd zacząłem odmawiać nowennę o pracę, przed kilku laty, wszystko układa się cudownie mnie i mojej rodzinie. Moja żona i ja mamy dobre miejsca pracy. Teraz zaproponowano

mi zmianę w mojej pracy zawodowej, wiem, że to błogosławieństwo od św. Josemaríi. Escrivá de Balaguer poprawił moją sytuację zawodową. Mam wiarę, ponieważ święty Josemaría nigdy mnie nie opuścił. Proszę także o modlitwę za mnie, a ja zawsze modłę się za was.

*J.H.C.CH, Puno, Peru*

24 marca 2010

### **Po dziesięciu minutach**

Na urodziny przyjaciółka podarowała mi bardzo ładny, srebrny łańcuszek z krzyżykiem. Wzięłam go w podróż – i wracając, uświadomiłam sobie, że zostawiłam go w hotelu. Modliłam się do świętego Josemaríi, żeby zaradził tej przykrości.

Mój mąż zadzwonił do hotelu i zapytał osobę, która sprzątała

pokoje. Okazało się, że pokój nie był do tej pory zajęty. Modliłam się dalej i po dziesięciu minutach już wiedziałam, że łańcuszek się odnalazł. Teraz mam go przy sobie.

Dziękuję świętemu Josemaríi i Matce Bożej za tę małą łaskę.

*Dulce S., Portugalia*

23 marca 2010

### **Odnależliśmy portfel z całą zawartością**

Mój mąż, moja młodsza córka i ja spędzaliśmy wakacje w Stanach Zjednoczonych. Opuszczając hotel, by udać się na lotnisko, mąż zapytał, czy mam bilety. Odpowiedziałam, że nie i wróciliśmy do hotelu.

Przeszukaliśmy wszystkie walizki, wszystko, ale nie znaleźliśmy.

Mój mąż zaczął się denerwować, ponieważ razem z biletami mieliśmy

różne dokumenty, ponadto pieniądze i karty kredytowe, które były nam potrzebne w podróży.

Postanowiliśmy wrócić w ostatnie miejsce, w którym byliśmy - do supermarketu, (aż półtorej godziny drogi!)

Gdy jestem w podróży, zawsze proszę o pomoc Matkę Bożą. Tym razem zaczęłam modlić się także do świętego Josemaríi. Odmówiliśmy razem z mężem i córką modlitwę z obrazka. Później pojechaliśmy w kierunku supermarketu. Ja z córką czekałyśmy na parkingu, a mąż poszedł szukać kasjerki, która nas obsługiwała. Po pewnym czasie oczekiwania znowu zaczęłyśmy się modlić do świętego Josemaríi i Matki Bożej. W tych warunkach utrata biletów i pozostałych dokumentów oznaczałaby dla nas wielkie problemy.

Gdy skończyłyśmy się modlić, mój wzrok padł na stojący wózek z supermarketu, odstawiony na bok wśród wielu innych. Wózki stały daleko od nas i padał deszcz, jednak wydawało mi się, że tam może być saszetka. Oczywiście, że było to mało prawdopodobne, ale gdy przyszła mi ta myśl do głowy, zostawiłam samochód i poszłam w kierunku wózka. Gdy podeszłam bliżej, nie mogłam uwierzyć, był tam portfel mojego męża, przykryty siedzeniem dla dzieci, które go ochroniło od deszczu. Wewnątrz znajdowały się wszystkie nasze dokumenty i pieniądze!

Kolejny raz dziękujemy Matce Bożej i świętemu Josemaríi, który jest z Nią w niebie.

*M. A. G., Brazylia*

21 marca 2010

**Spójrz mu w oczy**



Mój dom jest w trakcie budowy i od stycznia zmieniają się kolejne ekipy różnego typu robotników, między innymi także pracowała u mnie firma szklarska. Dwóch młodych pracowników usiłowało podnieść bardzo ciężkie okno i nagle jeden z nich przeciął sobie palec u lewej ręki wiertarką, a był leworęczny.

Usłyszałam przejmujący krzyk, przybiegłam i zobaczyłam go na podłodze bladego i przestraszonego. Sądziłam, że przeciął sobie ścięgno. Udzieliłam mu pierwszej pomocy i uspokoiłam go. Drugi robotnik zadzwonił do szefa, a ten przyjechał i zabrał go na pogotowie. Gdy wychodzili z domu, dałam mu obrazek świętego Josemaríi mówiąc: “Spójrz mu w oczy i powiedz mu, że skoro jest świętym od pracy, to powinien dobrze się tobą zająć”. Wrócił wczoraj i od razu wchodząc powiedział: “Modliłem się do ‘biskupa od pracy’ i nic się nie stało ze ścięgnem”. Pokazał

kilkucentymetrową szramę i powiedział, że dostał 15 dni zwolnienia. Zachęciłam go, żeby zawsze się modlił, aby nie miał wypadków w pracy. “Na pewno tak zrobię, tego może być pani pewna”.

Święty Josemaría nie był biskupem, ale on nie znał tego świętego i pomyślał, że ”biskup” ma większą godność. W każdym razie święty Josemaría ma kolejnego pobożnego robotnika w tym francuskim mieście.

*Madeleine Renedo-Klein, Grenoble  
(Francja)*

## **Dla Boga nie ma nic niemożliwego**

Nie chcę składać świadectwa... tylko chcę prosić świętego Josemaríę Escrivę, który tak kochał pracę i tak podkreślał jej wartość, żeby uprosił u Pana cztery i pół miliona miejsc pracy, których potrzebujemy w Hiszpanii. Pozostawanie bez pracy jest źródłem zła, kłótni, nieszczęść,

smutku, samotności, chorób i  
mnóstwa innych nieszczęść.

Proszę, żeby pomógł nam święty  
Josemaría, ponieważ jesteśmy w  
Hiszpanii w absolutnej desperacji.  
Jeśli ktoś ma pracę, to jest niestabilna  
albo nieodpowiednia, a miliony osób  
nie mają ani pracy, ani dochodów,  
ani nic. Oby do lata 2010 roku  
(wierzę, że Bóg może zaradzić temu  
problemowi natychmiast, ponieważ  
jest wszechmocny, ale chciałam  
podać jakiś termin) wszystko  
zmieniło się radykalnie, bo dla Boga  
nie ma nic niemożliwego. Dobry Bóg,  
zdolny stworzyć wszechświat,  
którego nie potrafimy sobie  
wyobrazić ani pojąć, ani poznać jego  
najmniejszej części, czyż nie mógłby  
stworzyć mnóstwa miejsc pracy?  
Wierzę, że tak... dla Boga nic nie jest  
niemożliwe. Oczekuję, że święty  
Josemaría Escrivá przedstawi tę  
prośbę dobremu i cierpliwemu Bogu.  
Dziękuję...

*A., Hiszpania*

19 marca 2010

## **Poprawa warunków pracy**

Z powodu trudnej sytuacji z moim szefem i trudnego środowiska w pracy, trwało to prawie dwa lata, postanowiłem odmawiać nowennę o pracę do świętego Josemaríi. Teraz chcę podziękować świętemu Josemaríi za jego wstawiennictwo, ponieważ zaistniała sytuacja, która pozwoliła na zmianę szefa i na nowy plan działania firmy. Wszyscy uświadomili sobie, że mają także wpływ na poprawę warunków pracy. Teraz z wielkim optymizmem oczekuję, że sprawy będą szły lepiej

*G.B.M., Kolumbia*

19 marca 2010

**Aby podziękować**

Dla mnie także decydujący był punkt z Drogi, który oznaczył moje życie, w dekadzie (lata 70-80) wielkiego zamętu w Kościele. Dzisiaj, gdy poznałem tę stronę, korzystam z tej okazji, aby podziękować.

*M. Gràcia, Hiszpania*

18 marca 2010

## **Nowe kanały telewizji cyfrowej**

Chcę powiedzieć, że byłem bezpośrednim świadkiem cudu czy specjalnej łaski, udzielonej za wstawiennictwem świętego Josemaríi Escrivy. Znajdowałem się w swoim domu i pracowałem przy dostrojeniu nowych kanałów telewizji cyfrowej i mimo mnóstwa prób i połączeń, nic mi się nie udawało. W absolutnej desperacji ze zmęczenia i braku efektów mojej pracy, prosiłem za wstawiennictwem tego świętego, który dał z siebie wszystko w czasie ziemskiego życia i

który dzisiaj pomaga proszącym go o wstawiennictwo. Gdy poleciłem mu to wszystko, skutek był taki, że mogłem oglądać nowe programy.

Wierzę, że w tym przypadku, przez niego, miało miejsce cudowne zdarzenie. Chcę dać temu świadectwo i publicznie podziękować świętemu Josemaríi. Czytając historię jego życia, odnosi się wrażenie, że bez wątpienia jest to cudowna osoba o wielkiej energii w czynieniu dobra i wypełnianiu dróg miłością i radością. Oby przez swoją “uprzywilejowaną pozycję” (w niebie) wstawiał się za naszą ziemią, której tak potrzeba radości, miłości i szacunku dla życia.

*Leopoldo, Hiszpania*

18 marca 2010

**Kontynuuje nową pracę**

W styczniu 2009 roku mój syn został bez pracy. Dzięki modlitwom, które zanosiałam do świętego Josemaríi po miesiącu zaczął nową pracę, którą kontynuuje do tej pory. Dziękuję Bogu i świętemu Josemaríi.

*Lourdes Zavala Santillan, Tijuana,  
Meksyk*

9 marca 2010

### **Ten sam szef, który mnie zwolnił**

Trzydziestego listopada 2009 roku otrzymałam, razem z pięcioma innymi osobami, wiadomość, że zostanę zwolniona z pracy.

Zwolnienie miało nastąpić 14 grudnia. W rzeczywistości, w dniu, w którym otrzymałam zwolnienie, poczułam się wolna, ponieważ ten rok w pracy był dla mnie bardzo trudny ze względu na środowisko. Wciąż spotykałam się z konfliktami i atakami z powodu mojej postawy chrześcijańskiej. Z pomocą Boga, dni

rekolekcji dla kobiet,  
organizowanych przez Opus Dei w  
Oslo, potrafiłam znosić to pogodnie.  
Zaczęłam dostrzegać dobro i wagę  
małych rzeczy w życiu. Już nie byłam  
bierna. Nauczyłam się pozostawiać  
wszystko Bogu. Pomógł mi się  
uśmiechać i dodawać otuchy innym,  
którzy także zostali zwolnieni tego  
dnia. Zachęcałam ich, żeby zobaczyli  
pozytywną stronę i że to wydarzenie  
nie jest końcem świata. W czasie,  
który pozostał do zwolnienia,  
pewnego wieczoru otworzyłam  
stronę internetową Opus Dei i  
zaczęłam czytać świadectwa osób,  
które opowiadały o tym, jak św.  
Josemaría pomógł im w pracy.  
Czułam się wspaniale, czytając te  
wszystkie listy. Zapytałam siebie, czy  
pewnego dnia i w moim życiu  
wydarzy się taki cud. Spojrzałam na  
twarz św. Josemaríi w komputerze i  
zapytałam go, czy naprawdę pomoże  
mi, chociaż mnie jeszcze nie zna.  
Powiedziałam, że nie jestem



Afrykanką z Ugandy, ale że mieszkam w Norwegii, że on i ja pochodzimy z krajów o bardzo różnych warunkach społecznych. Postanowiłam wydrukować kopię nowenny do św. Josemaríi dla poszukujących pracę i tych, którzy chcą lepiej pracować. Odmawiałam tę nowennę przez dziewięć dni i codziennie uczestniczyłam we mszy świętej. Za każdym razem, gdy odmawiałam nowennę, patrzyłam na jego zdjęcie. Patrzył na mnie przez swoje okulary i uśmiechał się i ja też patrzyłam na niego. W tym czasie bardziej otworzyłam się na Boga w modlitwie i w czasie mszy św. Ostatniego dnia nowenny zadzwonił do mnie ten sam szef, który mnie zwolnił. Powiedział mi, że mogę wrócić do pracy 14 stycznia. Byłam w takim szoku, że zaczęłam się śmiać. Zgodziłam się na nowe stanowisko, jednak czułam się zakłopotana, dlaczego Bóg zwrócił mi to samo miejsce pracy, zamiast dać nowe.

Zdecydowałam zawierzyć wszystko  
Jemu i czynić to, co On chce.  
Przypuszczam, że On ma swoje  
ukryte plany. Składam  
podziękowania świętemu Josemaríi i  
Najświętszej Maryi Pannie, naszej  
Matce, za wstawienie się za mną.

*Angelline Birungi Kroken, Oslo,  
Norwegia*

4 lutego 2010

## **Na dnie morza**

To mała łaska, którą przypisuję  
wstawiennictwu świętego Josemaríi.  
W zeszłym miesiącu, w sierpniu  
pływałam na południowym  
wybrzeżu Bejrutu na małą  
uczęszczanej plaży. W pewnym  
momencie zauważyłam, że zgubiłam  
okulary, które miałam oparte na  
czole. Nie miały wielkiej wartości, ale  
żałowałam, że już ich nie mam.  
Próbowałam ich szukać wśród nieco  
wzburzonych fal, ale woda nie była

przejrzysta i absolutnie nic nie widziałam. Podzieliłam się tym problemem z osobami, które były ze mną i one pomagały mi szukać. Poleciliśmy tę sprawę się św. Josemaríi, ale prawie byliśmy pewni, że już wszystko stracone. Kontynuowaliśmy naszą wycieczkę, uprawiając sport na plaży, zjedliśmy posiłek itd. Przed powrotem poszliśmy jeszcze raz pływać i jakież było moje zdziwienie, gdy poczułam że nastąpiłam na coś nogą. Niewiarygodne, ale prawdziwe! To były moje okulary. Dziękuję świętemu Josemaríi za tę łaskę, której mi udzielił, mały drobiazg - zwrócenie właścicielowi zgubionej rzeczy.

*Fina Bosch, Liban*

20 lutego 2010

**Nowenna dała mi nadzieję**

Odmawiałem nowennę o pracę i teraz pełen radości mogę opowiedzieć, że znalazłem pracę w biurze kadr w jednej instytucji. Choć pensja nie jest zbyt wysoka, ta praca jest ważnym stopniem w nowej fazie mojej kariery zawodowej. Uczę się w niej bardzo wiele. Modliłem się przez cały czas, gdy nie miałem pewnej pracy i to dało mi nadzieję. Modliłem się także za moją siostrę, która również nie miała pracy, i od wczoraj zaczęła pracować w nowym miejscu. Niech was Bóg błogosławi!

*USA*

2 lutego 2010

## **Problemy z dokumentacją**

Dziękuję Bogu i świętemu Josemaríi Escrivie za pomoc w moim życiu zawodowym. Jestem lekarzem i dlatego zdecydowałam się na specjalizację. Egzamin, który trzeba

zdać, aby uzyskać prawo do rozpoczęcia specjalizacji jest dość długi i męczący. Od momentu gdy zaczęłam przygotowywać się do egzaminu, zaczęłam także modlić się do św. Josemaríi. W dniu egzaminu wzięłam ze sobą jego obrazek i poczułam spokój, pewność siebie i mojej wiedzy. Dzięki Bogu zdałam egzamin, jednak później miałam problemy z dokumentacją, którą powinnam przedstawić w Meksyku w dystrykcie federalnym. Miałam bardzo ograniczony czas, aby wysłać poprawnie skompletowane dokumenty, w przeciwnym razie zostałyby automatycznie odrzucone. Byłam zmartwiona, ponieważ nie miałam wpływu na to, aby zaakceptowano moje dokumenty. Jednak, dzięki Bogu, kilka dni po terminie okazało się, że można skontaktować się z biurem w dystrykcie federalnym i tam powiedziano mi, że moje dokumenty już są w porządku. Poczułam się

radosna i lekka, jakby spadł mi ciężar z serca. W lutym tego roku zaczęłam specjalizację i zawsze noszę obrazek św. Josemaríi ze sobą, aby dał mi siły do trwania dzień po dniu, mimo przeszkód, które się pojawiają i aby służyć moim pacjentom z pokorą, zrozumieniem i delikatnością. Przede wszystkim, by przynosić im ulgę, którą powinni w nas znaleźć. Dzięki!

*Daniela Martinez Gonzalez, Jalisco,  
Meksyk*

2 lutego 2010

## **Problemy z ubezpieczeniem zdrowotnym**

Mój teść miał ciężkie komplikacje zdrowotne i musiał być przyjęty do szpitala. Dopiero co zawarł prywatne ubezpieczenie zdrowotne, w którym było powiedziane dosłownie, że nie pokrywa kosztów hospitalizacji. Dlatego odwołaliśmy się do sądu, aby

można było umieścić go w szpitalu i cała rodzina zaczęła modlić się w tej intencji do św. Josemaríi Escrivy. Chociaż w tego typu przypadkach trudno jest otrzymać wyrok trybunału, kolejny sędzia przyznał nam rację, zasądając, że mój teść ma być hospitalizowany, zgodnie z przewidzianą procedurą.

*M. Vasconcellos, Brazylia*

30 stycznia 2010

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/napisali-do-nas-w-2010/>  
(12-01-2026)